

Aby nie mordowano widełcami

30 kwietnia 2011



Grupa posłów PiS wniosła do „laski marszałkowskiej” projekt ustawy o zmianie ustawy o broni i amunicji oraz Kodeksu karnego, zakazujący posiadania w miejscu publicznym „wszelkich innych przedmiotów mających charakter broni ofensywnej, z wyjątkiem noży o jednej krawędzi roboczej i długości ostrza poniżej 8 cm”. Bo „co roku dochodzi w Polsce do wielu tysięcy przestępstw z użyciem noży lub innych niebezpiecznych narzędzi, w których giną i odnoszą rany tysiące osób”.

O dziwo, zakaz noszenia dłuższych noży nie spodobał się wielu czytelnikom portalu Niezależna.pl, którzy mimo sympatyzowania z PiS gremialnie skrytykowali pomysł jako głupi, beznadziejny, komuchowski bubel i nonsens.

Mnie natomiast ciekawi, czy efektem ewentualnego uchwalenia tej ustawy (co jest możliwe, bo na razie za jej odrzuceniem jest tylko klub PO) będzie ściganie i karanie ludzi za noszenie i wożenie w samochodach śrubokrętów (które przecież

bywają narzędziami zabójstw), kluczy francuskich (podobnie), nie mówiąc już o widłach i siekierach. Czy trzeba będzie je kupować wyłącznie przez Internet?

No i czy zakazane będzie używanie w restauracjach widelców? Wszak widelcem także można zabić, a już na pewno próbować zabić. Ba, motyw zabijania widelcem jest obecny nawet w kulturze ludowej – jak dowodzą słowa piosenki:

„A Ferdek Migdał leży na stole
Jak zdjęty z haka wisielec,
Leży nieborak i już nie żyje
Z piersi mu sterczy widelec”.

Trzeba się będzie nauczyć jeść schabowego pałeczkami. Albo dwoma nożami o jednej krawędzi roboczej.

Autor i źródło: [Jacek Sierpiński](#)

Zdjęcie: [Pietro Bellini](#)